

Haki zawsze się przydadzą

3 kwietnia 2012

Wszystkie zbierane informacje są gromadzone w jakimś celu. Szczególnie, gdy dotyczy to inwigilowania środowisk wpływowych, biznesmenów, czy dziennikarzy – o liczbie podsłuchów mówi portalowi Stefczyk.info publicysta Rafał Ziemkiewicz.

KL: Służby coraz częściej sięgają po podsłuchy i bilingi Polaków. W 2011 roku skierowano ponad 1,8 mln wniosków o dostęp do danych abonentów. Czy Pana niepokoi ta skala?

RAFAŁ ZIEMKIEWICZ: To jest bardzo niepokojące. III RP jest państwem patologicznym, czego dowodzi monstrualna liczba podsłuchów. Ja zwracam uwagę od dawna na to, że w polskiej rzeczywistości we wszelkiego rodzaju działaniach władzy wielką rolę grają haki. Władza stara się wiedzieć, ponieważ taki jest stary PRL-owski nawyk. Władza stara się znać, jak najwięcej tajemnic, ponieważ wtedy może ludzi trzymać w szachu i nimi sterować. W PRL-u istniała ekskluzywna informacja, którą posługiwała się czołówka partyjna. W III RP nawyk ten istnieje nadal. Ponieważ możliwości techniczne w tej sprawie bardzo się zwiększyły, więc podsłuchy stosuje się masowo.

– Z czego to wynika?

– Można powiedzieć, że to skutek biurokratycznej rutyny. W Polsce aż dziewięć służb specjalnych ma prawo dostępu do danych abonentów, mamy wielką łatwość w wykonywaniu takich działań. Można by uznać, że to wszystko jest biurokratyczną paranoją i niczym więcej.

– Pan się zgadza z takim podejściem?

– Nie. Wszystkie zbierane informacje są gromadzone w jakimś celu. Szczególnie, gdy dotyczy to inwigilowania środowisk wpływowych, biznesmenów, czy dziennikarzy. Pod byle pretekstem

można dzięki podsłuchowi zdobyć bardzo ważne informacje. One mogą być wykorzystywane potem w różnych grach operacyjnych. Służby często przekazują je politykom, zyskując wpływ na rzeczywistość. Ważna jest więc nie tylko liczba podsłuchów, ale również to, co się dzieje z danymi dot. podsłuchiwanym. Wiadomości uzyskane w podsłuchach nie znikają, nawet gdy prawo nakazuje niszczenie ich. Mamy przykłady, że one nie są niszczone. Ubecy potrafią być nawet tak bezczelni, że nielegalnie zdobyte informacje z podsłuchów włączają w materiały procesów sądowych, które wytaczają.

– Były takie przypadki?

– Mieliśmy do czynienia z takimi wydarzeniami. Potem w czasie rozprawy sędzia nie dopuszczał nielegalnie zdobytych materiałów, ale nie wszczynano śledztwa ws. nielegalnego podsłuchiwania. To pozwala podejrzewać, że takie jest typowe działanie władzy. Prawdopodobnie obywatele są nie tylko kontrolowani, ale również gdzieś w jakichś teczках współczesne odpowiedniki płk. Lesiaka gromadzą dane dotyczące wielu ludzi. Prawdopodobnie zbiera się nielegalną wiedzę o osobach, które w jakiejś mierze uchodzą za interesujące dla władzy.

Z Rafałem Ziemkiewiczem rozmawiał KL

Źródło: Stefczyk.info